Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 63. — ROK XXXIV.

WTOREK

8. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Czy Litwa pogodzi się z Polską?

Nad trumną ś. p. Baranowicza, duchowego wodza narodu litewskiego, oświadczył przedstawiciel akademików kowieńskich, że Wilno będzie zawsze dla Litwinów tem, czem dla krzyżowców grób Chrystusa.

Słowa te są miarą fanatyzmu narodowego Litwinów. Długoletnia, wytrwała propaganda idei stolicy litewskiej w Wilnie sprawiła, że dziś konieczność odzyskania „litewskiego" Wilna jest dogmatem dla wszystkich polityków kowieńskich. Niema w tej kwestji żadnych zasadniczych różnic między litewskiemi partjami. Zarówno prawicowe, jak lewicowe stronnictwa podkreślają stale pretensje litewskie do Wilna. A ponieważ Wilno i cała Wileńszczyzna. to ziemia polska, a w każdym razie nie litewska, i ponieważ skutkiem tego Polska nie godzi się na „zwrot Wilna", więc wciąż jeszcze trwa, jak twierdzą Litwini, stan wojenny między Polską a Litwą. Niema między obu państwami stosunków dyplomatycznych ani handlowych, a żołnierze litewscy raz po raz niepokoją straże naszego Korpusu Ochrony Pogranicza.

Ten nienormalny stan cięży jednak Litwie i musi się wreszcie kiedyś skończyć. Dużo przemawia za tem, że już wkrótce, chociaż w Kownie rządzą teraz nieustępliwi nacjonaliści, nastąpi pewne odprężenie i może nawiązane zostaną przynajmniej stosunki gospodarcze. Litwa nie może już odrzucać bezwzględnie idei podjęcia rokowań z Polską i grozić jej wojną.

Przyczyną nie zwrotu, bo tego jeszcze zwrotem nazwać nie można, lecz pewnej, bardzo nieznacznej zmiany tonu wobec Polski, jest przedewszystkiem osamotnienie Litwy na terenie międzynarodowym.

Stosunek Litwy do Rosji pogorszył się, gdyż przewrót z dnia 17 grudnia dokonany został między innemi pod hasłem walki z niebezpieczeństwem komunistycznem. Nowi władcy Litwy zabrali się natychmiast do energicznego tępienia bolszewizmu. Prasa sowiecka nazywa rząd kowieński „faszystowskim" i oskarża go o uległość wobec Anglji.

Z Niemcami utrzymywałby rząd Waldemarasa stosunki jak najserdeczniejsze, gdyby nie sprawa Kłajpedy. Właśnie teraz toczy się tam kampanja wyborcza. W pierwszym sejmiku kłajpedzkim mieli Niemcy przygniatającą większość. W drugim będą też mieli większość, ale rząd kowieński stara się wszelkimi sposobami polepszyć szanse Litwinów. To wywołuje gwałtowne protesty Niemców kłajpedzkich. Wzywają oni nawet rząd Rzeszy na pomoc, domagając się, by przedstawiciel Niemiec w Radzie Ligi Narodów żądał szanowania konwencji kłajpedzkiej z r. 1923. A wschodnio-pruskie organizacje wojskowe są gotowe pospieszyć Kłajpedzianom nawet z pomocą zbrojną i wypędzić Litwinów.

Przyczyną rozgoryczenia ludności Kłajpedy jest kryzys gospodarczy. Kłajpeda upada i będzie nadal upadać, dopóki Litwa nie zgodzi się na spław z Polski na Niemnie i nie otworzy swych linij kolejowych dla handlu z Polską.

Bardzo ważnem jest też, że od pewnego czasu posłowie mocarstw zachodnich wywierają nacisk na rząd litewski w kierunku pogodzenia się z Polską. **Poseł francuski Puaux i angielski Vaughan dali rządowi kowieńskiemu do zrozumienia, że powinien zmienić swój stosunek do Polski.** Według doniesień prasy niemieckiej, która teraz w okresie wyborów w Kłajpedzie jest szczególnie zdenerwowana, pożyczka dla Litwy w Londynie jest uzależniona od jej pogodzenia się z Polską.

To wszystko razem sprawiło, że rząd litewski zaczął się oswajać z myślą rokowań z Polską. Premjer Waldemaras wygłosił w ub. tygodniu w sejmie mowę, w której podkreślił, iż **Litwa szuka pokojowego sposobu odzyskania Wilna.** Takim sposobem miałaby być neutralizacja Litwy i państw bałtyckich, międzynarodowo uznana i zagwarantowana. Gdyby nie było niebezpieczeństwa wojny na wschodzie, to Polska mogłaby oddać Litwie Grodno i Wilno, które są Polsce potrzebne, zdaniem p. Waldemarasa, tylko ze względów strategicznych, a są rzekomo miastami litewskiemi. Dalej oświadczył p. Waldemaras, że **Litwa nie opuści ani jednej możliwości, któraby doprowadziła do odzyskania Wilna** i dlatego nie będzie unikała rokowań z Polską, o ile te rokowania będą dotyczyły realizacji tego programu.

Jak z tego widać, **Litwa nie chce myśleć o wyrzeczeniu się Wilna** i w razie nawiązania rokowań gospodarczych z Polską, będzie swe pretensje nieustannie podkreślać. Zawarcie zatem jakiegoś układu w sprawie czyto żeglugi na Niemnie, czyto tranzytu kolejowego będzie rzeczą niesłychanie trudną. Już w r. 1925 toczyły się na ten temat rokowania w Kopenhadze i Lugano i rozbiły się, gdyż szowiniści litewscy uznali je za wyrzeczenie się Wilna.

Mimo to, powinna Polska wykorzystać obecną sytuację i jeszcze raz spróbować porozumieć się z Litwą, chociażby tylko w sprawie unikania konfliktów granicznych i nawiązania komunikacji z Kłajpedą. Za temi pierwszemi układami musiałyby pójść dalsze. A układów zawartych przez prawicowy, szowinistyczny rząd litewski, nie zerwałyby chyba stronnictwa centrowo-lewicowe, gdyby po najbliższych wyborach znowu przyszły do władzy.

Porozumienie w sprawach komunikacyjnych i gospodarczych zwiększyłoby szanse uspokojenia wzburzonych fal szowinizmu litewskiego. Lud litewski, podburzany i okłamywany przez swych kierowników, mógłby się przekonać, że ani Wilno ani Grodno nie są miastami litewskiemi, że prześladowania nielicznych Litwinów w Polsce niema i że naród polski niema wobec Litwy złych zamiarów.

Nie można się oczywiście łudzić, by taka zmiana w nastrojach Litwinów mogła się dokonać szybko. Ale jest to jedyny sposób naprawy stosunków między dwoma państwami, które żyły niegdyś w ścisłej i serdecznej unji.

S. S.

Francja i Anglja będą pośredniczyć

w sporze polsko-niemieckim.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tagblatt" donosi z Paryża, że **Chamberlain i Briand mają pośredniczyć w sporze polsko-niemieckim.**

—ooo—

Powiatowy zjazd delegatów Ch. D. w Krakowie.

Uchwały o stosunku do rządu, reformach gospodarczo-społecznych i zmianie ordynacji wyborczej.

W dniu wczorajszym odbył się w Domu Związkowym zjazd delegatów i członków Pol. Stron. Ch. D. z powiatu krakowskiego. Delegaci przybyli w pokaźnej liczbie; wszystkie ważniejsze ośrodki ruchu chrześcijańsko-społecznego w pow. krakowskim były reprezentowane.

Otwarcia zjazdu dokonał ks. sekr. L. Kasprzyk, poczem wybrano prezydjum w składzie następującym: przewodniczący p. **Podsadecki** z Zabierzowa, zastępca przewodn. p. **Mazur** z Skawiny, sekretarz p. **Krupa** z Prądnika Czerwonego.

Pos. **Puchałka** wygłosił referat o sytuacji politycznej w kraju i zadaniach Ch. D. Ks. sekr. **Kasprzyk** przedstawił najważniejsze sprawy organizacyjne stronnictwa, wzywając do wytrwałej i wytężonej pracy pod sztandarem chrześcijańsko-społecznym.

Obu referentów słuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem i nagrodzili je oklaskami. Szereg spraw i bolączek ludności poruszono w dyskusji. P. **Pachoński** przedstawił stan spraw samorządowych, p. **Strojny** omawiał kwestje robotnicze i sprawę regulacji Wisły, p. **Czuj** mówił między innemi o ubezpieczeniu na starość, p. **Hallerówna** o konieczności naprawy dróg i uregulowaniu spraw samorządowych w okolicy podgórskiej; p. **Kłysz** o sprawach podatkowych i organizowaniu kół Ch. D. w mia steczkach.

Ostatni przemawiał referent, pos. Puchałka, wyjaśniając niektóre kwestje poruszone w dyskusji. Wreszcie uchwalono rezolucję, w której zjazd stwierdził, że **„zapowiadana przez rokosza majowych poprawa gospodarczego i politycznego położenia państwa polskiego nie nastąpiła"** i że obecny system rządzenia nie odpowiada interesom państwa, wnosi w społeczeństwo szkodliwe waśnie, a przez walkę z parlamentaryzmem podważa podstawy demokratycznego ustroju państwa.

najlepiej odpowiadające poglądom i potrzebom szerokich warstw ludności po wsiach i miastach najbardziej jest powołane do łagodzenia tarć społecznych i **do wytworzenia w kraju i parlamencie silnego centrum**, którego brak jest jedną z głównych źródeł choroby polskiego parlamentaryzmu.

Dalej zjazd zaaprobował stanowisko, jakie Ch. D. zajęła tak w dniach przewrotu, jak również w stosunku do rządów pomajowych i wyraził przekonanie, że Ch. D. jako stronnictwo

W dalszych rezolucjach zjazd domaga się od Sejmu i rządu zwrócenie szczególnie bacznej uwagi **na potrzeby ludności rolnej**, zwłaszcza na konieczność udzielenia jej pomocy w kierunku gospodarczym przez podniesienie kultury rolnej, przez szerzenie oświaty i wiedzy rolniczej, przez zakładanie szkół rolniczych, szkół gospodarstwa kobiecego, przez popieranie włościańskich organizacyj rolniczych i spółek, przez przeprowadzenie meljoracji i komasacji, przez należyte postawienie gospodarki leśnej, przez dostarczenie tanich, długoterminowych kredytów na potrzeby rolnictwa, wreszcie przez rozumne przeprowadzenie reformy rolnej;

żąda jak **najrychlejszej zmiany dzisiejszego systemu podatkowego;**

żąda podjęcia wysiłków, celem uchronienia wsi przed powodziami;

wzywa rząd do zwrócenia bacznej uwagi **na niedomagania powiatu krakowskiego pod względem komunikacyjnym.**

W uchwałach, dotyczących kwestji robotniczej zjazd wezwał Sejm, rząd i samorządy do **podjęcia energicznej walki z bezrobociem.**

Nowa lista emerytowanych generałów

Min. spraw wojskowych zaaprobował już przygotowywaną od dłuższego czasu listę wyższych oficerów, którzy mają przejść w stan spoczynku. Na liście jest mnóstwo oficerów zdolnych, fachowych i w pełni sił; między innemi na emeryturę pójdzie 19 generałów, a wśród nich gen. Fara, gen. Tinz i gen. Tabaczyński. Lista jeszcze nie została podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Już teraz jednak ministerstwo opracowuje nową, trzecią z rzędu listę masowych zwolnień z armji. Na pierwszej liście znalazło się 583 oficerów, w tem 30 generałów. Jeżeli listy druga i trzecia będą równie długie, to ogółem odejdzie w stan spoczynku prawie 2 tysiące oficerów.

Czy p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisze te listy? Czy Sejm i Senat nie zaprotestują przeciwko — mówiąc ostrożnie — osłabianiu armji polskiej?

Poza zwolnieniami nastąpią znowu zmiany na wyższych stanowiskach w armji. Gen. Taczak, który po gen. Hauserze objął tymczasowo dowództwo korpusu poznańskiego, będzie, jak się zdaje, usunięty, gdyż w maju 1926 r. słuchał rozkazów Prezydenta i prawowitego rządu.

—o-o-o—

Parlamentarzyści polscy we Francji.

Montauban. (PAT.). Wycieczka parlamentarzystów polskich opuściła rano Bordeaux i o godzinie 11 przybyła do Montauban, gdzie powitana została na dworcu przez przedstawicieli władz miejskich i kustosza tamtejszego muzeum. Po zwiedzeniu miasta wycieczka przyjętą została przez prefekta A. Guillon'a, poczem odbył się wielki bankiet, wydany przez prefekturę. Na powitalne przemówienie prefekta odpowiedział pos. **Niedziałkowski, poczem posel Thugutt mówił o parlamentaryźmie w Polsce.** Następnie zabrał głos poseł **Stroński**, poczem przemawiał przedstawiciel prasy miejscowej **Roucoul**, b. oficer armji Hallera, który przypominał wrażenia, jakie przeżył przybywszy do Polski w roku 1919. **Okrzykiem na cześć Polski** zakończył p. Roucoul przemówienie. Ostatni wygłosił przemówienie deputowany **Capgras.** Po śniadaniu zwiedzano miejscowe muzea i pamiątki historyczne. O godzinie 5-tej wycieczka wyjechała automobilami do **Cahors.**

—ooo—

Ministrowie w Genewie.

Genewa. (PAT.). Przybyli tu już **Briand, Chamberlain, Stresemann oraz Benesz.** Prawdopodobnie dziś popołudniu odbędzie Briand konferencję **z Chamberlainem, Stresemannem i min. Zaleskim.** Wyznaczone na godzinę 11-tą rano w poniedziałek **pierwsze posiedzenie będzie miało charakter czysto formalny.** Popołudniu Rada rozpocznie prawdopodobnie badanie praw **obywateli pochodzenia węgierskiego w Rumunji.**

Co słychać w Krakowie?

Nowi starostowie — redukcje — rygor biurowy.

Na stanowiskach starostów w województwie krakowskiem zaszły ostatnio dalsze przesunięcia. I tak **starostą w Myślenicach** został mianowany **p. Pawlica**, dotychczasowy starosta w Działdowie na Pomorzu, a **starostą w Gorlicach p. Rizzi**, dotychczasowy starosta w Aleksandrowie pow. nieszawskim. **Starostwo krakowskie obejmie wkrótce p. Zborowski** starosta białostocki. W Nowym Sączu — jak wiadomo — urzęduje już p. Duch, major sztabu generalnego, który ze służby wojskowej przeszedł do administracji państwowej. — Dalsze zmiany na stanowiskach starostów są przewidziane na najbliższą przyszłość.

Wszelkie przesunięcia personalne są przeprowadzane **na poufnych konferencjach w Ministerstwie spr. wewn., bez zasięgnięcia opinji czy też wniosków szefa oddziału personalnego województwa.** Obiegają pogłoski, że **kilku dalszych starostów kresowych ma objąć posterunki w wojew. krakowskiem. Co do maj. Dziadosza**, upatrzonego na stanowisko naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego, **nie zapadła jeszcze decyzja władzy centralnej.** W każdym razie zmiana w tym resorcie nastąpi. — Z dalszych zmian osobowych należy podać **przeniesienie w stan spoczynku Dra Leopolda Mussila, radcy województwa**, referenta w wydziale pracy i opieki społecznej. Redukcja nastąpiła na podstawie art. 116-go.

Niedawno wprowadzono w województwie osobliwy rygor. O godz. 8 rano krąży po wydziałach **„lista obecności"**, na którą urzędnicy muszą wpisywać swoje nazwiska. W 15 minut później lista odchodzi do wydziału prezydjalnego a urzędnicy, którzy się spóźnili **mają się wytłumaczyć przełożonej władzy.** Nadto w godzinach urzędowych odbywają się **częste kontrole po biurach dla stwierdzenia, czy przypadkowo który z urzędników nie odważył się wyjść do miasta!** Nie dosyć na tem. Aby urzędników „pobudzić" do „intensywniejszej" pracy, porozwieszano na korytarzach gmachu wojewódzkiego tabliczki z szumnym napisem: „idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy — jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. J. Piłsudski".

Do walki z trychiną.

Od trzech tygodni funguje przy rzeźni miejskiej w Krakowie stacja trychinoskopijna gdzie odbywa się badanie mięsa wieprzowego, zarówno dowożonego do Krakowa, jak i pochodzącego ze sztuk bitych w rzeźni krakowskiej. Stacja rozporządza narazie czterema mikroskopami, które służą do badania, czy w danych próbkach mięsa nie znajduje się pasożyt trychiny włosienia. **Dziennie bada się 300 sztuk wieprzy;** badanie jednej próbki trwa **około 15 minut**, licząc od pobrania mięsa do chwili otrzymania wyniku i przeprowadzenia całej manipulacji administracyjnej. **Kontrola nad wieprzami zostanie w najbliższym czasie znacznie zaostrzoną i rozszerzoną.** Obowiązkowemu badaniu **będzie podlegało mięso, wyroby masarskie i słonina, dowożone do Krakowa, zarówno drogą kolejową, jak kołową i wodną, nie mówiąc o kontroli nad ubogim w rzeźni miejskiej.**

Aby badanie trychinoskopijne gwarantowało pewność wyniku i było przeprowadzane szybko **należy postawić stację badawczą w Krakowie na wysokim poziomie technicznym,** opartym na wzorach zagranicznych i uposażyć ją **w aparaty projekcyjne.** Aparaty takie rzucają obraz na ekram i pozwalają szybko oraz niezawodnie stwierdzić wszelkie zmiany chorobowe w miesie. **Rzeźnia w Berlinie posiada 70 aparatów projekcyjnych** (systemu Leitza), **które umożliwiają zbadanie 10.000 świń w przeciągu 12 godzin.** Również wiedeńska stacja trychinoskopijna rozporządza pokaźną liczbą aparatów projekcyjnych najnowszej konstrukcji Reicherta. **Tego rodzaju urządzenia winien posiadać Kraków, o ile względy zdrowotne ludności i technika stacji mają być zapewnione.**

Stacje trychinoskopijne w Polsce są uposażone jedynie w mikroskopy i trychinoskopy (soczewki powiększające 40—100 razy), które wystarczają do wykrycia trychiny, jednak badanie niemi odbywa się powoli i nie z taką pewnością i ścisłością, jak aparatami projekcyjnemi. **Dziennie bije się w rzeźni krakowskiej przeciętnie 150 wieprzów (rocznie 50 do 60.000 sztuk)**, a z górą trzecia część mięsa i wędlin jest dowożona do Krakowa z sąsiednich miejscowości, zwłaszcza z Kongresówki.

Co to są trychiny — skutki zakażenia — duża śmiertelność u ludzi.

Włosienie czyli trychiny są to pasożyty, które żyją w mięśniach świni, kota, psa, szczurów, myszy, lisa i niedźwiedzia. Świnie zakażają się przeważnie odchodami szczurów i myszy dotkniętych trychiną. Zakażone świnie nie zdradzają żadnych objawów chorobowych za życia, mimo, że w ich mięśniach gnieżdżą się tysiące pasożytów. Trychiny mięśniowe, badane mikroskopijnie w próbkach mięsa przedstawiają się jako skręcone nitki, otoczone delikatną osłonką. Najwięcej znajduje się ich w mięśniach przepony, szyji, krtani i języka i dlatego tych części używa się do badania.

Skoro człowiek spożyje mięso zakażone trychiną, otoczka włosienia rozluźnia się pod wpływem soków żołądkowych, pasożyty dojrzewają płciowo i szybko się rozwijają w jelicie cienkiem. **Samica dochodzi do długości 1—3 milimetra, a samiec 1,5 mm.** Między 5 a 7 dniem od chwili zakażenia, samice wydają młode embrjony trychin (o długości 0.01 mm.); — **samica w okresie swego 5—6 tygodniowego życia może wydać 1500, a nawet — jak twierdzi Braun — do 10.000 młodych.** W czasie rozmnażania się trychin, występują u człowieka objawy **żołądkowe, jak bóle, nudności, wymioty, biegunka i t. p.** W tym to dniu młode włosienie dostają się drogą krwi do mięśni prążkowanych, wywołując **stan zapalny mięśni, objawiający się bólami, opuchnięciami różnych części ciała (rąk, nóg, twarzy, powiek i t. d.)) bolesnym oddechem i utrudnionym połykaniem.** Przy lżejszych zakażeniach, t. j. gdy do organizmu ludzkiego dostaje się mniej pasożytów, występują **objawy podobne do reumatyzmu.**

W przeciągu trzech miesięcy od infekcji tworzy się wokoło pasożyta usadowionego w mięśni torebka, a w trzy miesiące później występuje **zwapnienie torebki. Włosienice pozostają dalej żywotne (do 30 lat), jednak organizmowi ludzkiemu już nie szkodzą.** Zależnie od ilości spożytych trychin chory albo przychodzi do zdrowia, albo umiera. **Wypadków śmiertelnych zachodziło do niedawna 30 proc.** Na stacjach trychinoskopijnych w Polsce notuje się **0.5 do 2 procent świń zakażonych trychiną. W Krakowie stwierdzono niedawno włosienice w kiełbasie, pobranej z jednego ze sklepów korzennych.**

P. Janiszewski w rekonwalescencji.

Jak się dowiadujemy, b. minister zdrowia i b. naczelny fizyk miejski w Krakowie Dr Janiszewski, który przed 3 tygodniami zachorował na trychinę, ma się obecnie znacznie lepiej. Dr Janiszewski leży w szpitalu św. Łazarza. W okresie jego choroby zaszły 2 krytyczne momenty, które groziły jego życiu. — Chory gorączkował przez dłuższy czas, a temperatura dochodziła do 40 stopni. **Dalszych 8 osób z otoczenia Dra Janiszewskiego wróciło do zdrowia.** Jak słychać, przeciwko tym osobom, od których Dr Janiszewski zakupił wędliny, wygotowano doniesienie karne do prokuratorji. Będą one odpowiadały za ubój wieprzy, dokonany prywatnie bez wiedzy i zezwolenia magistratu.

—oOo—

„Lewjatan" a przemysł małopolski.

Na konferencji, jaką delegacja „Lewjatana" odbyła ze Związkiem przemysłowców w Krakowie, doszło **do porozumienia i zjednoczenia**, którego skutki będą niezwykle doniosłe zarówno dla obu organizacji, jak również dla całego życia gospodarczego w Polsce.

Związek krakowski należał dotąd do Związku zrzeszeń przemysłowców zach. i płdn. Polski, który w stosunku do Lewjatana pozostawał w pewnego rodzaju opozycji, nie godząc się z jej polityką gospodarczą. Długoletnie starania wiceprezesa Związku przemysłowców w Krakowie, będącego równocześnie prezydentem Izby handlowej, p. **Epsteina** w kierunku zatarcia różnic i wzajemnego zbliżenia się **na platformie wspólnych interesów gospodarczych** zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

Dawano temu dosadny wyraz, zarówno na konferencji w Izbie handlowej, jak i w przemówieniach wygłaszanych w czasie bankietu, wydanego na cześć gości warszawskich przez Prezydjum Izby handlowej. Posłowie **Wierzbicki** i **Trepka** oraz reprezentant przemysłu łódzkiego p. **Barciński** wskazywali na znaczenie konsolidacji sfer przemysłowych w Polsce i zapewniali, że **naczelnym dogmatem Centralnego Związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów była i będzie wytężona praca dla gospodarczego podniesienia Polski przy równem uwzględnianiu interesów wszystkich dzielnic Państwa.** Od przemówień nacechowanych twardemi regułami ekonomicznemi odbiegało daleko przemówienie p. **Laurysiewicza,** dyrektora Lewjatana, nastrojone na wdzięczną nutę szczerego sentymentu i wysoce partjotycznej myśli, zaczerpniętej jeszcze z zarania życia spędzonego w prastarym Krakowie.

W bankiecie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i miejskich oraz reprezentanci wszystkich sfer gospodarczych Krakowa i okręgu.

Mianowania w sądownictwie.

Naczelnikami sądu pow. zostali mianowani: Stanisław Celewicz, sędzia pow. w Starym Sączu do Starego Sącza, Dr. Michał Kuryłow, sędzia pow. w Rozwadowie do Rozwadowa. Sędziami powiatowymi mianowani aplikanci: Dr. Wiktor Leśko do Biecza, Dr. Zdzisław Traczewski do Nowego Targu, Franciszek Korczyński do Radłowa. Podprokuratorem mianowany: Dr. Władysław Kozub, sędzia pow. w Tarnobrzegu do Tarnowa. W stan spoczynku przeniesieni: Romuald Radwański, s. s. okr. w Krakowie, Ludwik Wojna, s. s. okr. w Wadowicach, Marcin Stuber, s. s. okr. w Krakowie; zrezygnował: Dr. Adam Herman, s. p. w Przeworsku.

Zjazd Związku Oficerów Rezerwy.

Wczoraj odbył się w Krakowie doroczny Zjazd delegatów kół powiatowych krakowskiego okręgu Związku Oficerów Rezerwy. Obrady toczyły się w koszarach Kościuszki. Zjazd witali: komendant korpusu gen. Wróblewski, gen. Jasieński, starosta Tchórznicki im. województwa, rektor Uniw. Jag. Marchlewski, rektor Akad. górn. Chromiński, wiceprez. m. Dr. Schneider oraz delegaci stowarzyszeń wojskowych i przysposobienia wojskowego.

Zjazd otworzył prezes okręgu krakowskiego Z. O. R. **major rez. Kumaniecki,** prof. Uniw. Jag. Podkreślał on ideowy charakter organizacji i konieczność przysposobienia wojskowego oficerów rezerwy. Po ożywionej dyskusji zapadła rezolucja, w której Zjazd oświadcza, **gotowość bezwzględnej obrony granic Państwa Polskiego, wiernie, ofiarnie i w pełnej odpowiedzialności** swego obowiązku żołnierskiego i obywatelskiego wobec Ojczyzny. Dalsze punkty rezolucji tyczą się szkolenia **wojskowego członków Związku.**

TRETER I MICHAŚ.

Dwie popularne „osobistości" naszego miasta zawarły ze sobą pakt. Pierwszy, znany z dawien dawna domokrążny „artysta" skrzypek, dobrał sobie kompana w osobie, względnie w osóbce, miniaturowego Michasia, obdarzył go potężnym bębnem i czinelami i od jakiegoś czasu wspólnie „koncertują".

Wsiadam kiedyś późnym wieczorem do tramwaju w Podgórzu przy trzecim moście i zastaje obu koncertantów. Na mój widok Treter komenderuje: „madaljon dla pana dobrodzieja" — rozlegają się dźwięki francuskiej piosenki, mistrz przebiera z rozmachem palcami po strunach, chwyta naraz dwie, wykonuje smyczkiem akrobatyczne ruchy we wszystkich kierunkach, upomina Michasia, by nie szczędził bębna i czyneli.

Koncert się skończył. Michaś, uśmiechnięty, zadowolony z siebie i z mistrza, zbiera datki w tramwaju, a Treter zabawia pasażerów rozmową. „Jak Boga kocham — mówi — czasem, to zdaje mi się, że nie jestem w Krakowie, ale gdzieś na wyspach. Drą z człowieka podatki, lokatorskie, wodociągowe, zapowiadają, że przyjdą z egzekucją. Trzy miesiące czynszu nie płacę, ale co mi wezmą skrzypce, albo Michasia? Dobry chłopak ten Michaś, na stare lata poprawił się, nie pije, nie pali".

Wjeżdżamy na Rynek, oświetlony lampami łukowemi, tramwaj staje przed Kościołem Marjackim. Treter zrywa się odruchowo, szarpie Michasia za ramię i woła: „Michaś, patrz, jak tu jasno, wychodźmy i do Sukiennic — jak te ćmy". Pospiesznie opuścili tramwaj. **ef.**

—o()o—

Kraków, dnia 7-go marca.

P o n i e d z i a ł e k 7-go: św. Tomasza z Akwinu.

W t o r e k 8-go: bł. Wincentego Kadłubka.

W t o r e k 8-go: wsch. słońca o godz. 6.11, zachód o godz. 17.32.

13° C utrzymało się przez cały wczorajszy dzień. Jest to najwyższa temperatura, jaką zanotowano w Krakowie w ciągu bieżącej zimy. Na targach sprzedają przekupnie od kilku dni pierwiosnki, najwcześniejsze zwiastuny wiosny.

ZJAZD KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU HARCERSTWA POLSKIEGO odbędzie się dn. 13 bm. w Krakowie. W przeddzień Zjazdu odbędzie się konferencja opiekunów drużyn szkolnych, na której każdy uczestnik złoży sprawozdanie z pracy swego środowiska. Na tle sprawozdań wywiąże się dyskusja nad stanem pracy w Chorągwiach. Omówione następnie zostaną sprawy instrukcji ministerjalnej dla drużyn szkolnych, stosunku szkoły do drużyn oraz plany pracy, przedstawione przez Komendy. Będzie to pierwsza tego rodzaju konferencja zorganizowana na terenie Oddziału krak. Walny Zjazd będzie miał charakter sprawozdawczy.

CO I KOMU WCZORAJ UKRADZIONO? Kronika policyjna z dnia wczorajszego nie jest zbyt obfita. Notuje tylko drobniejsze wypadki. I tak Franciszkowi Abrahamerowi skradziono 4 paczki bielizny wartości 2000 zł, Józefowi Szcześniakowi bieliznę na strychu, Stanisławowi Kaczmarskiemu rower, Hermanowi Landsbergowi przedmioty galanteryjne. Policja aresztowała Wojciecha Łyszczarza, notorycznego złodzieja, który skradł futro p. Stefanowi Skrzyńskiemu.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Wiecznie młody" (popular.).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Poniedziałek: „Księżna Ilica".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Szatan w jedwabiach".
UCIECHA: „Studnia Jakóba".
WANDA: „Królowa puszczy".
SZTUKA. Metropolis.
WARSZAWA: „Rok szału i użycia".
NOWOŚCI: „Szatan w jedwabiach".
PROMIEŃ: „Tam, gdzie pieprz rośnie".
REDUTA. „Bogowie, ludzie i zwierzęta" dramat sensacyjno-egzotyczny w 10 aktach. Dla młodzieży dozwolone.

Niedziela sportowa.

Kraków.

CRACOVIA—POGOŃ (KATOWICE) 7:4 (4:2).

Pogoń zgotowała miłą niespodziankę. Wyróżnili się w niej zwłaszcza Lubina, Pazurek i w bramce Neumann. Wynik matchu zawdzięcza dużej ambicji. W drugiej połowie gry była drużyną lotniejszą od Cracovii i skuteczniej atakującą. Na Cracovii odbił się ujemnie sen zimowy. Białoczerwoni byli fizycznie słabsi. Górowali natomiast nad przeciwnikiem techniką. Cracovia wystąpiła w pełnym składzie. Miejsce Strycharza zajął sprowadzony z klubu łódzkiego „Turyści“ — Kahane (na prawej pomocy). Debiut jego zyskał ogólną sympatję. Najgorszą stroną Cracovii była obrona. Goale podzielili między sobą: Kałuża, Gintel (ładne „główki“), Nawrot (z iście kucharowskiego prze boju) i Kubiński, który rzutem z wolnego zdobył bramkę z odległości około 30 mtr. Należy przyznać, że sędzia p. Arczyński był stronniczym na korzyść Cracovii. Na match przybyła liczna wycieczka z G. Śląska. Warunki terenowe niezłe. Publiczności 3000.

WISŁA—SPARTA 12:0.

WISŁA I B—ZWIERZYNIECKI K. S. 1:1.

PORAŻKA MISTRZA SZACHOWEGO PRZEPIÓRKI.

Jeden z trzech najwybitniejszych polskich mistrzów szachowych (obok Tartakowera i Rubinsteina) rozegrał w klubie im. J. Dominika 27 partji równocześnie, z tych 12 przegrał, 10 wygrał 5 remisował. Wynik ten należy uznać za gorszy od ostatnio osiągniętego przez niego w Poznaniu, zwłaszcza, że w matchu tym nie wzięła udziału najlepsza klasa szachistów krakowskich. Match spełnił jednak w zupełności swoje zadanie propagandowe. Zaciekawienie było ogromne. sala w lokalu klubu (Sławkowska 11) od godz. 5 do 10.15 wiecz — wprost nabita publicznością. Seans poprzedziły przemówienia: dr. prez. Lauba, pos. red. Dąbrowskiego oraz samego mistrza Przepiórki. który przemawiał imieniem ogólno-polskiego Związku Szachowego.

Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu klubu prelekcja p. Przepiórki o grze w szachy. Dodać należy, że szachista ten pod koniec ub. roku osiągnął doskonałe wyniki na szachownicy międzynarodowej (pierwsze miejsce w turnieju międzyn. w Monachjum, bijąc sławnego Rosjanina Bogolubowa, — drugie w turnieju w Meranie).

Warszawa.

WALNE ZGROMADZENIE DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH.

Do zarządu wybrano prezesem p. Sikorskiego, wiceprezesem J. Dąbrowskiego sekr. p. Kamińskiego. Na zgromadzeniu postanowiono wysłać depeszę do ministra spraw zagranicznych z podziękowaniem za propagandę zagranicą.

WALNE ZEBRANIE WIOŚLARZY WARSZAWSKICH

postanowiło zmienić nazwę na Klub Wioślarski „Wisła“. Prezesem wybrano p. Dziewulskiego, wiceprez. p. Bernatowicza.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE INŻ. CHRISTELBAUERA W ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW.

Inż. Christelbauer jako delegat Związku Związków oświadczył, że zmiana systemu rozgrywek w formie utworzenia Ligi jest rzeczą konieczną, jak również przeniesienie siedziby PZPN. z Krakowa do Warszawy.

Okręg lwowski i łódzki wypowiedział się za Polską Ligą Piłki Nożnej.

Ligowcy warszawscy postanowili wysłać do Związku Związków memorjał, w którym przedstawią swoje postulaty.

Sprawą rozłamu w P. Z. P. N. ma się zająć zebranie zarządu Związku Związków w dniu 20 b. m.

WYNIKI PIŁKARSKIE.

Korona—Gwiazda 3:1 (1:1), Skra—Askola 2:1 (1:0).

WYNIKI LEKKOATLETYCZNE.

Bieg na przełaj Warszawianki na dystansie 2800 m. wygrał Foryś (8 m. 41 sek.). Bieg na przełaj Związku Strzeleckiego na dystansie 3 km. Pierwszy: Wysocki (1 p. lot.) 12 m. 13 6/10 sek.

Katowice.

MATCHE FOOTBALOWE.

Załęże 06—Ruch (Hajduki Wielkie) 3:2 (1:0), Orzeł (Wełnowiec)—Iskra (Siemianowice) 5:3 (1:1), I K. S. Tarnowskie Góry—Diana (Katowice) 2:2 (0:0). Slovan (Bogucice)—09 Mysłowice 5:1 (1:0), Rozdzień (Szopienice)—73 p. p. 4:4 (2:0).

Poznań.

GRALI W PIŁKĘ NOŻNĄ

Posnania—Unia 4:2 (2:0), Ostrovia—Legia 4:2 (1:2).

Zakopane.

KONKURS SKOKÓW S. N. T. T.

Wczoraj odbył się na skoczni narciarskiej na Krokwi konkurs skoków. zorganizowany przez Sekcję Narciarską Tow. Tatrz. Konkurs odbył się w znośnych warunkach przy wspaniałej słonecznej pogodzie. Śniegu wprawdzie wiele ubyło po ostatniej odwilży, na Krokwi zostało go jednak tyle, że skoki dały wcale ładne rezultaty. Szczegóły podamy później. Najdłuższy skok wprawdzie z upadkiem uzyskał Lankosz, skacząc 52 m. Publiczności przybyło mniej, niż na poprzednie konkursy.

Zapiski teatralne i literackie.

Tomasz Mann, znakomity pisarz niemiecki, który, jak pisaliśmy, przybywa do Warszawy 13 b. m. na zaproszenie Polskiego Klubu Literackiego. wygłosi w stolicy odczyt p. t. „Freiheit und Vornehmheit“ (Wolność a wytworność).

Karin Michaelis w Warszawie. Głośna powieściopisarka duńska, autorka „Wieku niebezpiecznego“, Karin Michaelis, przyjeżdża wkrótce do Warszawy i wygłosi odczyt pod tytułem: „Kobieta, milcść, małżeństwo“.

Jubileusz Marji Rodziewiczównej obchodzić będzie Warszawa 13 b. m. Jubilatce złożony zostanie adres od społeczeństwa. Komitet organizuje fundację im. M. Rodziewiczówny, jako hold wdzięczności do jej rozporządzenia. W komitecie honorowym zasiada m. in. Ks. Kard. Kakowski, P. Prezydentowa Mościcka. Marsz. Senatu Trąmpczyński, Marsz. Rataj, Min. Gustaw Dobrucki, Wojew. Sołtan, Rektor Uniwersytetu Jag. prof. Marchlewski. Rektor Uniw. Wileńskiego prof. Pigoń. Rektor Uniwersytetu Lwowskiego dr. prof. J. Siemiradzki, Rektor Uniw. Warszawskiego prof. Hryniewiecki, Rektor Uniw. Poznańskiego prof. Grochmalicki, Rektor Uniw. Lubelskiego prof. Kruszyński, Chrzanowski Ign., Dębicki Zdz., Przesmycki Z., Świętochowski Al., Staff L., Sieroszewski W.

Nowa sztuka Zegadłowicza. Teatr miejski w Lublinie wystawia najnowszą sztukę E. Zegadłowicza p. t.: „Bet sabet“. Sztuka wzbudziła wielkie zainteresowanie.

TELEGRAMY.

Gdańsk otrzyma pożyczkę.

Genewa. (PAT). Podkomitet komitetu finansowego wyłoniony dla sprawy Gdańska zakończył dziś swe prace w celu wyrównania nieporozumień polsko-gdańskich w sprawie monopolu tytoniowego i polskich inspektorów celnych. Podkomitet zaproponuje komitetowi finansowemu i stronom zawarcie układów, mocą którego bankom polskim ma być przyznany w konsorcjum monopolowem udział 30 proc. Ostateczna decyzja co do manipulacji związanych z odprawą celną pozostawiona ma być przy polskiem ministerstwie skarbu, tylko w wyjątkowych na głych wypadkach mogą być według projektu podkomitetu wydawane tymczasowe zarządzenia urzędu celnego, przyczem Gdańsk ponosiłby w takich razach materjalną odpowiedzialność wobec Polski. W razie trudności w stosowaniu umowy polsko-gdańskiej z września 1926 korzystanoby z pomocy eksperta Ligi Narodów.

Sprawa pożyczki dla rady portu nie była jeszcze rozpatrywaną. Należy się spodziewać, że komitet finansowy w sprawozdaniu swojem dla Rady Ligi uzna, że niema już przeszkód w realizacji pożyczki dla Gdańska.

Naprzód rozbrojenie, potem ewakuacja Nadrenji.

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt“ donosi z Paryża, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraźnie staje na stanowisku, iż kwestja ewakuacji Nadrenji niedojrzała jeszcze do dyskutowania i że nawet oficjalne rozmowy w tej sprawie między Stresemannem a Briandem nie mogłyby przyspieszyć rozwoju tej sprawy. Dopiero po całkowitem wypełnieniu przez Niemcy wszystkich zobowiązań rozbrojeniowych, co ma nastąpić w czerwcu, może rozpocząć się rozmowa w tej kwestji.

Min. Niezabytowski na inspekcji.

Warszawa. (PAT.). Minister rolnictwa i dóbr państwowych Niezabytowski udał się w dniu 2 b. m. na inspekcję lasów dyrekcji Siedleckiej. W dniu 3 b. m. zwiedził p. minister nadleśnictwa Czarna Wieś, Knyszyn, i Białystok. Minister odbył także konferencję z przybyłym do Czarnej Wsi wojewodą białostockim Rembowskim. W dniu 4 b. m. udał się p. minister do Augustowa, gdzie po dokonaniu inspekcji nadleśnictwa i zwiedzeniu tartaków państwowych przyjął delegację sejmiku powiatowego augustowskiego w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Dowspudach, walki z rdzą zbożową, oraz pomocy siewnej. Następnie min. Niezabytowski udał się do nadleśnictwa Serwy i Szczerba. Przy inspekcji lasów p. minister zwracał szczególną uwagę na stan dokonanych zalesień, na mechaniczną i chemiczną przeróbkę drewna oraz prowadzenie rachunkowości.

Rzym. (PAT.). Dzienniki zapowiadają, że **hr. Bethlen przybędzie 16 b. m. do Rzymu.**

Tło zatargów o mury poklasztorne w b. zaborze rosyjskim

(Korespondencja z Wilna).

Nowy zatarg o mury klasztoru OO. Bonifratrów. — W wileńskiej metropolji jest 165 świątyń katolickich w rękach prawosławnych.

Wilno, posiadające w swych murach kilkanaście gmachów poklasztornych, jest terenem skomplikowanych procesów o prawo własności tych zabudowań. Jeszcze nie zakończony proces pomiędzy Prokuratorją Generalną a konsystorzem prawosławnym o mury po-Bazyljańskie, jeszcze gnieżdżą się w nich instytucje nie mające nic wspólnego z myślą przewodnią założycieli i fundatorów tego zakonu; gdy oto jesteśmy świadkami nowego zatargu, tym razem o gmach klasztorny OO. Bonifratrów.

Kościółek OO. Bonifratrów (św. Krzyża) uchodzi za jeden z najstarszych kościołów wileńskich. Zbudowany w 1543 r. przez biskupa wileńskiego księcia Holszańskiego, na miejscu spalonego starożytnego z czasów W. Ks. Olgierda kościółka, wśród osobliwości swoich posiada źródełko, z którego woda uważana jest przez wiernych za leczniczą w chorobach oczu. Przy tym to kościele w r. 1635 bisk. Abraham Wojna osadził sprowadzonych z Krakowa OO. Bonifratrów, którzy ufundowali przy kościele szpital dla obłąkanych. Podzielił on los wszystkich zakonów w zaborze rosyjskim, to jest klasztor zamknięto, zakonników rozpędzono, a cały ich majątek nieruchomy skonfiskowano. Z czasem zabudowania te przeszły w posiadanie zarządu miasta i stały się przytułkiem dla starców. Po wypędzeniu zaborców, zjawili się OO. Bonifratrzy i uporządkowawszy kościółek, zwrócili się do magistratu o oddanie im także murów klasztornych. Magistrat sprzeciwił się temu żądaniu, gdy jednak sprawa oparła się o urząd wojewódzki i zaczęto rozpatrywać ją w dokumentach historycznych, sprawa przyjęła zgoła nieoczekiwany obrót, bo oto Dyr. Robót Publ. doszła do wniosku, że gmach sporny należy do Skarbu Państwa, a wobec tego zażądała usunięcia przytułu miejskiego i oddania sobie spornych zabudowań.

Czem się ten spór skończy, na razie nie wiadomo. Jedno jest tylko pewne, że ucierpieli na nim pensjonarze miasta, niedołężni staruszkowie, którym grozi utrata dachu nad głową. Jednakże w tym momencie ponad suchymi artykułami prawa i kancelaryjnymi protokułami winna wziąć górę szczytna zasada miłości bliźniego, której rzecznikami są OO. Bonifratrzy. Ci zaś, odkładając na stronę kazuistykę, zwrócili się do władz administracyjnych i miejskich z formalną propozycją „oddania im czasowego“ spornego gmachu wraz z pensjonarzami, a oni już własnym kosztem i staraniem przeprowadzą remont i utrzymywać będą schronisko dla starców. Wierzymy niepłonnie, że rozsądne to żądanie OO. Bonifratrów będzie uwzględnione przez czynniki decydujące. Na marginesie tej sprawy zaznaczmy, że szalejąca za czasów Murawiewowskich i późniejszych orgja konfiskat i wywłaszczeń wymaga gruntownego zbadania pozostałych stosunków. Wszak w samej wileńskiej metropolji jest 165 świątyń katolickich w posiadaniu prawosławnych. Czyż można się dziwić, że katolicy dopominają się obecnie zwrotu swej własności od rządu Państwa, w którem religja katolicka w myśl Konstytucji zajmuje „naczelne stanowisko“. A ileż to prywatnych majętności znajduje się w rękach wrogich nam osobników, gdy prawi ich właściciele (względnie sukcesorzy) z bólem serca patrzyć muszą, jak w ich gniazdach rodzinnych rozpierają się obcy duchem i mową. Czyż jednak można spodziewać się sprawiedliwego rozpatrzenia tych kwestyj przez tych, co głoszą walkę z Kościołem, laicyzację szkół, autonomje terytorjalne i specjalne przywileje dla mniejszości narodowych, — a garściami rzucają skarbowe fundusze skorpjonom w rodzaju „Głosu Prawdy“, „Kurjera Wileńskiego“ i t. p.?

Wilno. Les.

Ilość czasopism w Polsce.

Na podstawie rejestrów, prowadzonych przez Min. Spraw Wewn., ogólna liczba czasopism w Polsce, wyłączając Śląsk, skąd dane jeszcze nie nadeszły, wynosiła w dniu 31-go grudnia 1925 r. — 1.237.

W ciągu 1926 r. wciągnięto do rejestru nowozałożonych czasopism 560, wznowionych wydawnictw 123, upadłych wydawnictw 222. Zatem w roku bież. wydało conajmniej jeden numer — 1.598 czasopism. Z tego w Warszawie — 554, Poznaniu — 230, Lwowie — 196, Krakowie — 136 i Łodzi — 100. Na pisma codzienne z pośród wszystkich wydanych w r. b. przypada — 151, 109 na wychodzące 2—3 razy w tygodniu, 443 — na tygodniki, 208 na wychodzące 2—3 miesięcznie i 541 na miesięczniki.

W języku polskim wychodziło 1.362 pisma, 70 w rusińskim, 14 białoruskim (wszystkie w Wilnie), 63 niemieckim, 111 żydowskim, 17 hebrajskim, 18 rosyjskim, 3 litewskim (w Wilnie), 2 angielskim (Warszawa) 1 czeskim (Wołyń), 1 esperanto (Warszawa), 4 francuskim (Warszawa).

10 groszy za poradę lekarską.

Wydział zdrowia przy magistracie m. Warszawy utworzył szereg doraźnych poradni lekarskich do użytku niezamożnej ludności. **Porada lekarska w takiej przychodni ma kosztować tylko 10 groszy.**

Ruch wydawniczy.

JAN PARANDOWSKI: „Mitologja“. Wierzenia i podania Greków i Rzymian. Wydanie nowe. Księgarnia Wydawnicza H. Altenberga we Lwowie, 1927 r., str. 256.

Jest to już drugie wydanie tego dzieła, które wzbudziło wielkie zainteresowanie nietylko wśród młodzieży szkolnej, sfer nauczycielskich, ale i w szerszem społeczeństwie, dając tem do poznania, że jednak istnieje jeszcze w Polsce wielu, którzy pragną utrzymać w dawnej mocy węzły łączące cywilizację polską z cywilizacją klasyczną. Autor starał się zaznaczać to w swojem dziele, przytaczając wiele urywków jużto z tłumaczeń arcydzieł literatury klasycznej, jużto z oryginalnych utworów pisarzy polskich, którzy poświęcali swoje wiersze mitologicznym postaciom lub zdarzeniom świata klasycznego.

Książka dzieli się na dwie części, z których pierwsza poświęcona jest mitologji greckiej, druga zaś mitologji rzymskiej. Mitologja grecka obejmuje po wiadomściach wstępnych następujące rozdziały: I Narodziny świata; II. Bogowie olimpijscy; III. Bogowie światła i powietrza; IV. Bogowie ziemscy; V. Królestwo morza; VI. Królestwo piekieł; VII. Bóstwa doli i spraw ludzkich; VIII. Podania bohaterskie i IX. Historja wojny trojańskiej. Mitologja zaś rzymska: I. Charakter religji rzymskiej; II. Kult zmarłych i bóstwa domowe; III. Naczelni bogowie; IV. Bóstwa ziemi, pól, lasów i źródeł; V. Personifikacje; VI. Napływ religji obcych; VII. Kult cezarów i VIII. Legendy rzymskie.

Książka ta zaopatrzona jest licznemi pięknemi ilustracjami, wykonanemi częścią z oryginalnych zdjęć fotograficznych, częścią według reprodukcyj zawartych w dziełach zagranicznych.

SŁOWNIK ETYMOLOGICZNY JĘZYKA POLSKIEGO, opracowany przez profesora Brücknera został już ukończony. W połowie lutego ukazał się zeszyt jedynasty obejmujący koniec słownika, dodatek i przedmowę. W połowie kwietnia ukaże się Indeks, opracowany przez p. K. Giebułtowskiego. Ponieważ wiele wyrazów rozrzuconych jest pod różnemi lemmatami (np. w artykułach o Domu, Ubiorze, Pokrewieństwie i t. p.), przeto Indeks taki ułatwi bardzo wyszukiwanie wyrazów.

„SZTUKI PIĘKNE“. Numer 5-ty (3-go Rocznika) za luty 1927 r. pod redakcją profesora Władysława Jarockiego ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Porcelana używana w Polsce (dok.); — napisał R. St. Ryszard; 2) Konkurs na pomnik J. Słowackiego we Lwowie — napisał Władysław Kozicki; 3) Kronika artystyczna, zawierająca m. in. obszerne sprawozdanie z akcji artystów krakowskich przeciw Dyrekcji Krakowskiego Twa Sztuk Pięknych. Numer zdobią: 43 reprodukcyj w tekście, 1 rotograwjura wielobarwna „Wazon“ ze zbiorów p. St. Ryszarda w Krakowie. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych“ Kraków, Wolska 19.

Kino.

Kurjer kinowy.

Międzynarodowa Wystawa Sztuki Kinematograficznej odbędzie się w Warszawie od 28 kwietnia do 29 maja i obejmie następujące działy: produkcji filmowej, kina i urządzeń kinowych, reklamy filmowej, dział p. n.: „Kino w domu i w szkole“, literatury i prasy filmowej, oraz nowoczesnej techniki fotograficznej. Celem wzbudzenia zainteresowania zostało ogłoszonych kilka konkursów, a to na afisz kinowy, scenarjusz filmowy, projekt architektoniczny kina, projekt dekoracji kinowej, oraz konkurs fotogeniczności. Kierownikiem Wystawy jest Jerzy Sosnkowski, a dyrektorem generaln. Józef Akston. Wystawa odbędzie się w gmachu „Colosseum“.

Jak to było z tą Izadorą Duncan? Pisaliśmy o zamiarze samobójczym tancerki klasycznej Iz. Duncan, którą wyłowił z morza w Nicei angielski oficer Patterson, mający jedną nogę drewnianą. Duncan tłómaczy się, iż „wzięła nocną kąpiel“ po zrobieniu zakładu z reżyserem filmowym Rexem Ingramem, mężem Alice Terry.

Słabo jest „Ufie“ z pieniędzmi, więc wesprze ją Ameryka. Największe przedsiębiorstwo filmowe w Niemczech „Ufa“ postanowiło przeprowadzić reorganizację towarzystwa drogą przyciągnięcia nowych kapitałów niemieckich i amerykańskich. Ostatnio zaś zwróciła się „Ufa“ do rządu niemieckiego o przyznanie jej subwencji na pokrycie deficytu, który w ostatnim roku wynosił 7 milj. mk. Cały przemysł filmowy popiera żądanie „Ufy“, prosząc o zmniejszenie podatku, który w r. ub. wynosił 140 milj. mk.

——oOo——

Wrażenia z Jawy.

40 miljonów mieszkańców. — Małżeństwo za kartkami. — Doskonałość dróg asfaltowych. — Ruch wycieczkowy z całego świata. — Uniwersytet, w którym uczy 16 profesorów dla 14 słuchaczy. — Ogród botaniczny z okazami najrzadszych roślin na świecie. — Uprawa ryżu, kawy, herbaty, trzciny cukrowej. — Olbrzymie znaczenie bambusa.

Prof. Dr. Rouppert wygłosił odczyt na powyższy temat w Zakładzie mineralogicznym przy ul. Gołębiej w Krakowie. Publiczność wypełniła salę po brzegi, zaznaczając tem samem, że podobne prelekcje żywo ją interesują, zwłaszcza, gdy prelegent przyciąga swą wiedzą i doskonałem ujmowaniem tematu. Odczyt był uzupełniony interesującemi zdjęciami z natury, przedstawiającemi w całej pełni piękno i urok tej zaczarowanej wprost krainy.

Jawa jest jedną z przepięknych wysp Sundajskich, leżących między Oceanem Indyjskim a Spokojnym, o klimacie gorącym, lecz wilgotnym, stwarzającym zatem wymarzone warunki atmosferyczne dla bujnej, egzotycznej roślinności. Obszarem, o połowę mniejsza od Polski, jest opasana wieńcem wulkanów, bądź-to wygasłych bądź to czynnych i stąd narażona na ciągłe wstrząśnienia wewnętrzne. Niektóre z wulkanów mają olbrzymie kratery pasożytne o ogromnych, lejkowatych otworach, z których wydobywają się słupy czarnych dymów.

Mimo to, Jawa jest zamieszkała przez 40 miljonów mieszkańców, gotowych każdej chwili do przenoszenia swoich składanych bambusowych domków. Stosunek zaludnienia do obszaru jest więc bardzo duży a jednak środków spożywczych prawie że wystarcza, poza niewielkim importem najkonieczniejszych artykułów z wysp sąsiednich. Jawa pozostaje w okupacji holenderskiej a jest zamieszkała przeważnie przez ludność tubylczą, malajską, odporniejszą na malarję i silne działanie promieni słonecznych aniżeli białoskórcy. Na wyspie można spotkać ludzi o wszystkich odcieniach skóry, od najciemniejszej do białej (Holendrzy). Sundajczycy wyznają przeważnie religję muzułmańską, nie tyle może ze względu na przekonanie, ile dla wygody. Ślub muzułmański kosztuje bowiem zaledwie 2 floreny, a małżeństwo obowiązuje tak długo, jak długo małżonek ma na nie ochotę. Z chwilą gdy żona przestaje mu się podobać, mąż zwraca jej kwitek otrzymany przy ślubie a porzucona małżonka szuka coprędzej nowego nabywcy kwitka i siebie.

W ten sposób mogą obie strony zawierać małżeństwa kilka a nawet kilkanaście razy, tem więcej, że na ślubnym kobiercu stają często 13-letnie oblubienice, z narzeczonymi odpowiedniego wieku. Nic też dziwnego, że stary Malajczyk niema często pojęcia, gdzie się znajdują jego dzieci po kilkunastu żonach. Dużych opłat wymagają widowiska, połączone z obrzędem weselnym. Są to teatry marjonetek (bo tylko takie tam egzystują), w których za wysoką gażą występują narratorzy, poruszają lalkami i wygłaszają przytem kilkunastogodzinne przemówienia. Nierzadko popisują się balety, przeważnie żeńskie. Taniec polega tam jedynie na ruchach rąk i nóg, wymaga dużej wprawy i wyrobienia, nic więc dziwnego, że produkują się kobiety przeważnie starsze (często brzydkie), jednak o pięknych kształtach i harmonijnych linjach ciała. Ubierają się bogato i niezwykle malowniczo. Stroje kobiet malajskich są tak piękne i bogate, że niejedna z naszych strojniś patrzyłaby na nie zazdrosnym okiem. Spodniczki i kaftany mają ręcznie batikowane w przepyszne, oryginalne wzory.

Europejczyka przybyłego na Jawę uderza przedewszystkiem doskonałość dróg asfaltowych na długości kilkuset kilometrów, po których pędzi mnóstwo samochodów. Jest ich na Jawie około 70.000. Służą do licznych wycieczek, tak dla turystów, jak i dla ludności miejscowej, oraz do przewożenia trzciny cukrowej. Sundajczycy jeżdżą dużo i chętnie, tak, że lada wieśniak odpoczywa po pracy w aucie na wycieczce. Sieć kolejowa jest gęsta, pociągi kursują doskonale, przebiegają przez tunele, mosty wiszące, urwiska skalne, a przed oczyma pasażerów przesuwają się, jak w kalejdoskopie, obrazy pełne romantyzmu i grozy. Najtańszym środkiem lokomocji używanym do wyjazdu w bliższe okolice, są małe wózki, zaprzężone w koniki wielkości naszych źrebaków.

Na Jawę zjeżdżają turyści z całego świata; jest ona Szwajcarją i Riwierą zarazem, ma wspaniałe góry, wybrzeża morskie, ogrody botaniczne i niebotyczną roślinność. Sundajczycy wykorzystują piękno swego kraju i zmieniają często miejsca pobytu. Generał-gubernator ma kilka wspaniałych pałaców, wybudowanych na różnych wysokościach terenowych wyspy; przenosi się z pałacu do pałacu, zależnie od pory roku i temperatury. Każdego przybysza taksują tubylcy albo jako turystę, od którego będzie można wyciągnąć co się da, albo jako człowieka nauki, któremu chętnie i na każdym kroku pomagają.

Sundajczycy odznaczają się bowiem wysoką kulturą, są zdolni i uprzejmi. Mają doskonale zorganizowane szkoły powszechne, dające młodzieży podstawę do dalszego kształcenia się w kraju lub zagranicą, zwłaszcza w Holandji. Na wyspie jest uniwersytet, w którym wykłada 16 profesorów dla 14 słuchaczy. Wiele zakładów naukowych i wychowawczych znajduje się w rękach Jezuitów i Urszulanek. W publicznych szkołach powszechnych uczą się dzieci obowiązkowo czterech języków (oprócz wielu przedmiotów), a dwoma muszą po ukończeniu kursów władać biegle. Na wysokim poziomie stoi tam nauka przyrody, szczególnie botaniki, a pierwszy lepszy malajczyk poprawi z miejsca obcego profesora, o ile ten niewłaściwie określi nazwę rośliny.

Istnieje na Jawie od przeszło 100 lat ogród botaniczny, obejmujący 70 ha ziemi, z okazami najrzadszych roślin na świecie. Dotrzymały się tam palmy kauczukowe, rosną wspaniałe gatunki palm z trójramiennymi pniami, przykuwają oko przybysza olbrzymie paprocie wielkości naszych drzew szpilkowych, a borówki, które rosną w naszych lasach jako maleńkie krzewy, wyrastają tam do wysokości kilkunastu metrów. Maleńka, górska szarotka u nas znajduje w fantastycznym ogrodzie na Jawie swego sobowtóra dorastającego do 4 m. wysokości. Są drzewa, wypuszczające kwiaty wprost z pnia, inne podpierają się szczudłowymi korzeniami w wilgotnym gruncie, unosząc się nad nim niby bukiety. Jeszcze inne spuszczają długie, powikłane podpory na grunt leśny, tworząc gęste, nieprzebyte zarośla. Są tam wspaniałe, odwieczne aleje drzew o wielkich, wachlarzowatych liściach, które użyczają dobrocznnego cienia. Ogród botaniczny na Jawie ma wszystkie rośliny, jakich tylko zapragnie badacz przyrody.

Klimat i gleba Jawy nadają się doskonale do uprawy ryżu, kawy, herbaty, trzciny cukrowej, bambusa i t. d. Cała wyspa jest pocięta na nieduże kawałki pól, na których Sundajczycy sieją ryż, stojący „nogami w wodzie, a głową w słońcu“. Jest on głównym środkiem spożywczym mieszkańców Jawy. Drugie miejsce w rolnictwie zajmuje uprawa trzciny cukrowej, która wymaga dużo zachodów i pielęgnacji, zanim wyrośnie na dojrzałą roślinę. Sieje się ją do szkółki, po wykiełkowaniu przenosi w inne miejsce, po pewnym czasie wędruje do trzeciej i czwartej plantacji, by dojrzeć wreszcie w piątej, ostatniej. Szkółki są od siebie oddalone nieraz o kilkaset kilometrów; delikatne roślinki trzeba przewozić autami po drogach specjalnie w tym celu asfaltowanych. Z 1 m² roli otrzymuje się około 1.2 kg cukru.

Niemałe znaczenie w życiu malajczyków ma bambus. Dwuletni dzieciak na przerzuconej przez ramię lasce bambusowej nosi swoje zabawki, młodzież szkolna książki i garnuszki z jedzeniem, a trudno sobie wyobrazić Malajczyków, by dźwigali jakiś ciężar bez pomocy bambusa. Przenoszą na nich wszystko, choćby to był fortepian. Z bambusów stawiają składane domki, budują wiszące mosty, robią namioty, sprzęty. Roślinie tej przepowiadają Europejczycy wielką przyszłość, gdyż jest najsilniejszym materiałem budowlanym.

Również na wielką skalę są prowadzone plantacje herbaty; niektóre gatunki są tak drogie, że mogą sobie na nie pozwolić jedynie głowy koronowane. Eksport przynosi plantatorom olbrzymie dochody.

Awjacja.

RUCH SAMOLOTOWY W LUTYM. Samoloty komunikacyjne, kursujące na linjach Warszawa—Łódź—Kraków, Warszawa—Lwów, Lwów—Kraków i Kraków—Wiedeń, w lutym b. r. dokonały 237 podróży, przelatując przestrzeń 62.850 klm. W miesiącu tym samoloty przewiozły 342 pasażerów, 12.322 kg. towarów i 25.6 kg. poczty. W porównaniu z miesiącem lutym r. 1926. ilość przewiezionych pasażerów i towarów wzrosła o około 40%, regularność zaś z 62% do 82%. Statystyka bezpieczeństwa wykazuje pełne 100%. W bieżącym miesiącu samoloty kursują na tych samych linjach, co w miesiacu ubiegłym.

NOWE RAIDY DŁUGODYSTANSOWE. Zachęceni przykładem asa lotnictwa włoskiego de Pinedo, lotnicy francuscy Pelletier d'Oisy i Girier zamierzają w bieżącym roku dokonać nowych raidów. Girier zamierza odbyć podróż z Paryża do Madagaskaru w trzech etapach przez morze Śródziemne i wzdłuż Nilu.

Z BIEGUNA PÓŁNOCNEGO NA BIEGUN POŁUDNIOWY. Donoszą z Nowego Jorku, że mjr. Ryszard Byrd, który w r. ub. odbył lot na biegun północny, zamierza w roku bieżącym dokonać podróży na biegun południowy.

STAŁY PASAŻER POWIETRZNY. Dzienniki niemieckie zamieściły wzmianki o pewnym przemysłowcu, który niedawno obchodził jubileusz swej 100-nej podróży samolotem z Berlina do Moskwy. Wybierając do swych podróży samolot, który leci do Moskwy zaledwie 15 godzin, podczas gdy podróż koleją trwa aż 55 godzin, zaoszczędził on 160 dni, albo 4000 godzin. Towarzystwo komunikacji powietrznej obdarzyło swego stałego klijenta w piękny kufer podróżny.

WYPRAWĘ DO OKOLIC PODBIEGUNOWYCH ORGANIZUJĄ SOWIETY. W leningradzkim instytucie dla badań północy utworzono specjalny oddział, którego zadaniem jest zorganizowanie ekspedycji dla zbadania okolic podbiegunowych, należących do Sowdepji. Dyrektor Instytutu oświadczył przedstawicielom prasy, iż z wiosną br. wyruszy ekspedycja na sterowcu zupełnie nowej konstrukcji i że termin ekspedycji potrwa kilka miesięcy.

Radio.

ILOŚĆ RADJOSTACJI NA NASZYM GLOBIE. Ilość radjostacyj na kuli ziemskiej obliczają w przybliżeniu na 16.462. Z tego 14.678 znajduje się na okrętach, 1.273 służy do komunikacji lądowej, pozatem jest 40 wielkich stacyj transoceanicznych, 409 mniejszych i 62 służące wyłącznie dla awjacji.

AMERYKAŃSKI UNIWERSYTET RADJOWY. Ostatnią sensacją amerykańskiego świata radjowego jest projekt utworzenia specjalnego uniwersytetu radjowego, który posiadałby dużą stację nadawczą, nadającą prelekcje znanych powag z pośród amerykańskiego świata naukowego. Uniwersytet kładłby nacisk na wysoki poziom wykładów z dziedziny techniki. Koszt utrzymania uniwersytetu radjowego wynosiłby 100.000 dolarów rocznie Idea spotkała się z dużą przychylnością władz amerykańskich, które obiecały swą pomoc. W ten sposób po raz pierwszy przemawianoby z katedr do niewidzianego, bardzo licznego audytorjum.

62.800 ABONENTÓW RADJOWYCH W POLSCE. Wedle wiadomości z dyrekcji poczt i telegrafów, w ciągu stycznia zarejestrowano 5 200 nowych radjo abonamentów w samej dyrekcji warszawskiej. W całej Polsce zaś 7.660 abonentów. W ten sposób ogólna liczba abonentów radjowych w Polsce wzrosła do 62.800. Jakżeż daleko nam jeszcze do zagranicy!

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.